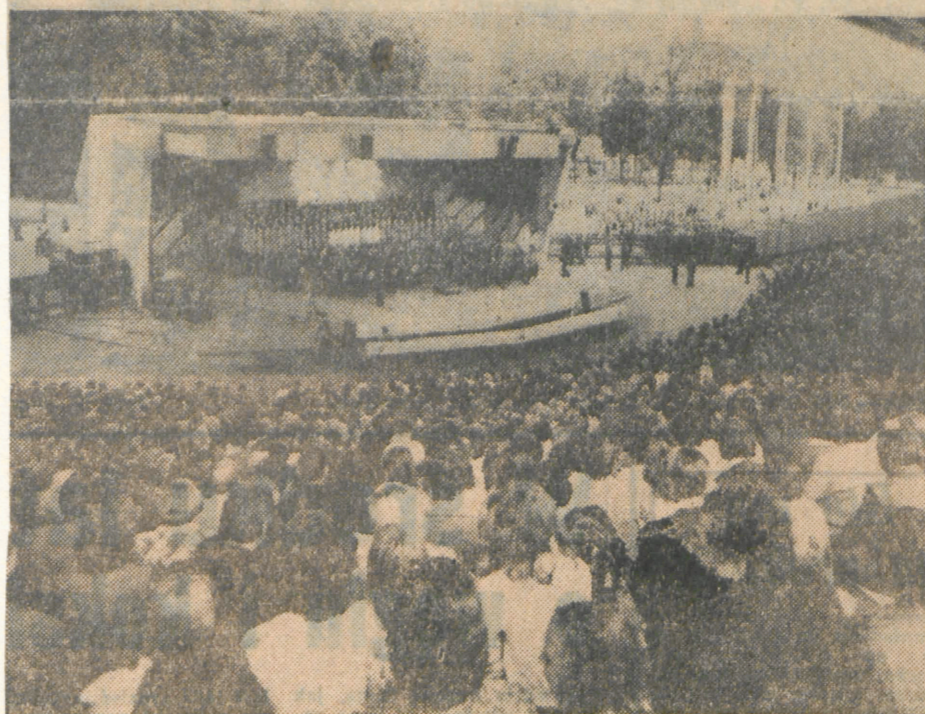


STO LAT DLA CHÓRU AKADEMICKIEGO UMCS



W Koszalinie zakończył się III Światowy Festiwal Chórów Polonijnych, w którym wystąpiło 21 zespołów śpiewaczych z USA, Kanady, REN, Czechosłowacji, Danii, Francji, Holandii i Berlina Zachodniego. CAF — Kraszewski

W kwietniu br. Chór Akademicki UMCS otrzymał zaproszenie Państwowej Filharmonii w Koszalinie i Komitetu Organizacyjnego III Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych, do udziału w koncercie inauguracyjnym festiwalu. W programie koncertu znalazły się wykonywane już przez Chór Akademicki „Stabat Mater” Karola Szymanowskiego i mazur z opery „Straszny dwór” Stanisława Moniuszki oraz nie wykonywany dotychczas utwór Artura Malawskiego „Wierchy”. Przed członkami chóru był jednak jeszcze festiwal w Legnicy z trudnym, 30-minutowym programem i sesja egzaminacyjna i dopiero w lipcu mogli przystąpić do pracy nad „Wierchami”.

PO blisko dwutygodniach prób w Lublinie, chór wyjechał do Koszalina. Tu, 20 lipca, wystąpił na wojewódzkiej akademii z okazji Święta Odrodzenia. Wykonany został mazur z opery „Straszny dwór”, Stanisława Moniuszki. Chórowi towarzyszyła orkiestra Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie, pod batutą Jacka Kasprzyka — młodego utalentowanego lublinianina. Poprowadził on chór i orkiestrę z werwą i zrozumieniem ducha utworu, że po bisowym wykonaniu mazura oklaskom nie było końca. Byliśmy zmęczeni, lecz szczęśliwi.

Jeszcze jeden dzień prób i wreszcie z obawą oczekiwany dzień 22 lipca i dwa koncerty w pięknej amfiteatrze, wybudowanym wysiłkiem mieszkańców miasta i Polonii. W koncertach udział wzięły połączone chóry Akademii Medycznej z Gdańska, „Hejnal” ze Szczecina i Akademii UMCS z towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej Państwowej Filharmonii w Koszalinie oraz soliści: „Stabat Mater” — Zofia Janukowicz-Pobłocka (sopran), Stefania Toczyska (alt) i Kazimierz Przyłubski (baryton), a w „Wierchach” znakomita Lidia Skowron (sopran), Zdzisław Nikodem (tenor) i Zdzisław Klimek (baryton). Koncert południowy był w zasadzie wielką próbą generalną, choć odbywał się przy pełnym szelnie amfiteatrze. Wieczorem natomiast odbył się uroczysty koncert inauguracyjny III Światowy Festiwal Chórów Polonijnych. Na długo przed wyznaczoną go-

dzina rozpoczęła, amfiteatr zaczął zapełniać się Polakami z zagranicy przybyłymi specjalnie na festiwal oraz koszalinskimi melomanami.

Blisko dwutygodniowy chór i orkiestra rozpoczęły koncert hymnem Polski, podchwytowym natchnieniem przez zebraną w amfiteatrze publiczność. Po mazurze z opery „Straszny dwór”, Stanisława Moniuszki, który wycisnął lzy z oczu wielu naszych redaków, soliści, połączone chóry i orkiestra wykonali „Stabat Mater”, Karola Szymanowskiego. Wykonanie to oddało doskonale ducha tego pełnego kontemplacji i surowej powagi chłopskiego requiemu. Po 10-minutowej przerwie, w gęstniejącym mroku wieczoru, na rozświetlonej estradzie amfiteatru, zaczęła rozwijać się akcja nie wykonywanego od wielu lat dzieła Artura Malawskiego „Wierchy”. Tekst poetycki Jana Mazura, pisaną gwara góralską, melodyka, rytmika utworu i samo wykonanie w znakomity sposób oddające ducha polskiego Podhala, rozbudziło entuzjazm słuchaczy, którzy wzruszeni i uszczęśliwieni, spontanicznie odśpiewali wykonawcom koncertu gromkie „Sto lat”.

Na sukces tego koncertu złożyły się: doskonały dobór solistów, świetne przygotowanie chóru i orkiestry oraz układ dzieł tak różnych w charakterze i wyrazie.

MARIA JEZIERKÓWSKA

Im Gespräch

Der gute Vorsatz

Chor aus Lublin

Am 10. Februar dieses Jahres ist der Akademische Chor der Marie-Curie-Skłodowskiej-Universität aus Lublin (VR Polen) im Alten Rathaus in Leipzig aufgetreten. Ich hörte die kraftvollen, reinen Stimmen zum erstenmal, vor zwei Jahren während eines Kaufendehales in Ungarn und knüpfte Kontakte zu dem Chor. Zurückgekehrt, sprach ich in der Karl-Marx-Universität Leipzig vor, berietete von meinem Erlebnis und der Bereitschaft des Chors, in Leip-

musikdirektor Dr. Max Pommer nahm sich der Sache in dankenswerter Weise an. So kam es dazu, daß der Akademische Chor in Leipzig herzlich empfangen wurde. Ich durfte dabei sein und saß überglücklich in dem Chorkonzert im Alten Rathaus. Mein guter Vorsatz, mit dafür zu sorgen, daß dieser Chor in Leipzig singt, hatte sich erfüllt.

1979 will der Leipziger Universitätschor zu einem Konzert nach Lublin reisen.
Charlotte Olbrich, Altenburg

Nasze rozmowy

Z kierownikiem artystycznym Akademickiego Chóru UMCS mgr Jadwigą Czerwińską

Festiwal Pieśni Pokoju (Lublin 1972 — wyróżnienie), Festiwal Pieśni Partyzanckiej (Kraśnik 1973 — III miejsce), Międzynarodowy Młodzieżowy Festiwal Chórów (Belgia 1974 — I nagroda), International Musical Eisteddfod (Walia 1975 — wyróżnienie), Festiwal „Legnica Cantat” (1976 — wyróżnienie), udane wykonanie wielkich form oratoryjno-kantatowych wspólnie z Filharmonią Lubelską (IX Symfonia L. van Beethovena, „Pory roku” J. Haydna, Msza As-dur F. Schuberta, „Stabat Mater” K. Szymanowskiego, „Wierchy” A. Malawskiego, „Carmina Burana” Carla Orffa, „Aleksander Newski” S. Prokofiewa); sukcesy podczas gościnnych występów na Węgrzech, w Bułgarii, w Rumunii, w Czechosłowacji, a także w wielu miastach Polski. Ta krótka wizytówka Chóru UMCS zawiera fakty z osmioletniej historii jego istnienia.



wspólnie z filharmonikami lubelskimi „Stworzenia Świata” J. Haydna.

W maju br. chór weźmie udział w Ogólnopolskim Festiwalu Chórów Studenckich w Lublinie, a w czerwcu w I etapie konkursu chórów studenckich „Akademia Cantat”, który odbędzie się w Szczecinie. W najbliższych chórów weźmie udział w finale tej imprezy w Poznaniu. Dziewiąty rok działalności zakończymy udziałem w Międzynarodowym Festiwalu Chórów w Włoszech, dokąd mamy już zaproszenie.

— Czemu zawdzięczać tak duże sukcesy i dobrą opinię w świecie muzycznym?

— Przede wszystkim solidnej pracy wszystkich chórzystów i ich dużej muzycznej dojrzałości, dzięki czemu dysponujemy szerokim i różnorodnym repertuarem — od utworów muzyki dawnej (renesans, barok) do muzyki współczesnej. Kompozycjami polskimi i obcych śpiewamy również ludowe utwory polskie i innych narodów, a także pieśni okolicznościowe. Nie bez znaczenia jest też ofiarna organizatorska praca samorządu chóru, korekieturów, a także duża pomoc władz uczelni.

Trzy lata owocnej współpracy z PFL w Lublinie, usilnie koncertu, zwrócić uwagę naszych czytelników i słuchaczy na muzykę, ich pozytywne recenzje w nielicznych specjalistycznych i nie-licznych świadczą o jakości tej współpracy.

Rozm.: M. Kos.

— Chór rozpoczął dziewiąty rok działalności. Jakie są jego plany? — pytam dyrygenta i kierownika artystycznego mgr Jadwigę Czerwińską.

— Przed kilkoma dniami wróciłam z NRD, gdzie przebywałam na zaproszenie Uniwersytetu K. Marksa w Lipsku. Nasz występ w lipskim ratuszu, nagrywany przez radio NRD został przyjęty z wielkim uznaniem.

W marcu br. uczestniczymy na koncercie w Filharmonii Narodowej i w Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie. Będzie to rewidura za roboty chóru Uniwersytetu Warszawskiego w Lublinie. Przygotowujemy się także do wykonania w kwietniu,

GŁOS POMORZA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok XXIV Nr 165 (7692)

KOSZALIN, SŁUPSK. Wtorek 20 lipca 1976 r.

A ' Cena 1 zł

III ŚWIATOWY
FESTIWAL
CHÓRÓW
POLONIJNYCH

„Gaude Mater, Polonia...”

Od dzisiaj, przez najbliższych dziesięć dni Koszalin będzie gościł prawie tysięczną grupę naszych rodaków — Światowy Festiwal Chórów Polonijnych w trzecim swoim wydaniu rozrósł się w imprezę znacznie większą niż można się tego było spodziewać w 1970 roku, kiedy to festiwal odbył się po raz pierwszy. W III Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych uczestniczy 21 polonijnych zespołów śpiewaczych z siedmiu krajów (RFN, Czechosłowacji, Berlina Zachodniego, USA, Francji, Holandii i Kanady). Impreza dojrzała, stała się znana i popularna, czego najlepszym chyba dowodem właśnie rosnąca liczba jej uczestników i coraz ambitniejsze założenia programowe.

— Dziś — pierwszy dzień pobytu naszych gości. Dzień powitania, ponownego — a dla wielu pierwszego — spotkania z ziemią ich ojców i dziadów. Pora więc na wspomnienia, na chwile zastanowienia nad kolejami historii naszego kraju, nad przeszłymi losami naszego narodu. A także — nad koniecznościami dziejowymi, które w odległych czasach zmusiły naszych rodaków do porzucenia swej rodzinnej ziemi i szukania lepszego bytu w innych warunkach, innych krajach. Dla wielu naszych gości Polska była jeszcze do dziś mitycznym krajem wspomnień rodzinnych, legend i wyobrażeń, często bardzo odległych od rzeczywistości, w której my na co dzień żyjemy. Teraz będą także poznawać dzień dzisiejszy naszego kraju, jego aktualny obraz, jego współczesność.

Czekają nas dni upływające pod znakiem wzajemnego poznania, serdecznych i wzruszających kontaktów. Ważne jest jednak i to, że miną nam one jednocześnie pod znakiem pieśni — pieśni polskiej, bogatej w tradycje narodowe, reprezentującej wysoki poziom artystyczny, będącej symbolem trwałych i pięknych związków jednoczących nas — stałych mieszkańców naszej ziemi — z tymi, którzy żyjąc wśród innych narodów nie zapominają o tym, który ich zrodził.

„Gaude Mater, Polonia...” — piękna pieśń znajdująca się w repertuarze każdego chóru polskiego i polonijnego, nabiera w dniach koszalińskich spotkań wymiarów szczerze gołnych, symbolicznych, wieloznacznych. Dla nas jest ona przecież symbolem lat pracy dla piękna i rozwoju naszej socjalistycznej Ojczyzny. Dla przybyłych z różnych stron świata członków polonijnych zespołów śpiewaczych pieśń ta jest symbolem odległego kraju ich ojców, kraju coraz lepiej znanego i coraz bliższego sercu.

„Polska to dla mnie kraj ludzi o wielkich i gorących sercach, ale także to kraj narodu, który wiele dokonał” — powiedział jeden z naszych polonijnych gości. W stwierdzeniu tym zabrzmiała duma — z kraju pięknego czynami ludzi, z państwa, którego międzynarodowe znaczenie rośnie z każdym rokiem.

W czasie pierwszego festiwalu zapadła wspólna decyzja — gości i gospodarzy — budowy w Koszalinie amfiteatru. Dziś, po sześciu latach, możemy się poszczycić jednym z piękniejszych w kraju obiektów — zbudowany w części ze składek chórów polonijnych a w części wysiłkiem społecznym mieszkańców Koszalina i on stał się symbolem — pomnikiem łączności polskiej Macierzy ze wszystkimi swymi dziećmi.

„Być może, gdzie indziej są ziemie piękniejsze i noce gwiazdzistsze i ranki jaśniejsze, być może, bujniejsza, zieleńsza jest zieleń i ptaki w gąszczach śpiewają weselej — Być może, gdzie indziej... lecz sercu jest droższa piosenka nad Wisłą i piasek Mazowsza”.

W lipcowe dni pod koszalińskim niebem zabrzmia pieśni. Każda z nich przypomina naszym gościom i nam te piękne, trafiające do każdego polskiego serca, słowa wiersza Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego...

WALENTYNA TRZCIŃSKA

CHÓRY POLONIJNE z dwóch kontynentów, z Europy i Ameryki znajdują się już w drodze do ojczystego kraju. W środe spotkają się w Koszalinie na kolejnym trzecim Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych. Przygotowania do tej wielkiej imprezy dobiegają końca.

Chóry zza oceanu — ze Stanów Zjednoczonych i Kanady zostaną przywitane w Warszawie, skąd autokarami przyjadą do Koszalina. Po chóry z Holandii wyjedzie delegacja na przejście graniczne w Kuno wicach, na spotkanie zaś chórów z RFN organizatorzy wyjeżdżają do Poznania. W ciągu jednego dnia trzeba będzie przewieźć ponad pół tysiąca osób, przygotowano w tym celu 40 autokarów.

Polskie chóry biorące udział w inauguracji Festiwalu są już na miejscu. Chór Akademii Medycznej z Gdańska, Chór Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina oraz „Hejnał” ze Szczecina rozpoczynają dzisiaj próby przed wielką im-

III ŚWIATOWY
FESTIWAL
CHÓRÓW
POLONIJNYCH

Jutro wielkie widowisko

preza, przygotowawaną z dużym rozmachem na 22 lipca.

W przeddzień Święta Odrodzenia na placu przed gmachem Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej odbędzie się wielkie widowisko z gatunku „Światło i dźwięk” przygotowywane przez Koszalińską Agencję Imprez Artystycznych. Tego typu masowego widowiska Koszalin jeszcze nie oglądał. Weźmie w nim udział Chór Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, połączone chóry polonijne, znani aktorzy. Autorem scenariusza, opracowania muzycznego, a także reżyserem widowiska jest Karol Kadlec, dy-

rektor Koszalińskiej Agencji Imprez Artystycznych. Nie będziemy przedwcześnie zdradzać wszystkich treści scenariusza, bo rzecz polega w wielu momentach na zaskoczeniu, na pomysłowym skomponowaniu efektów filmowych i muzycznych. W widowisku wykorzystane będą teksty literackie, m. in. Andrzeja Frycza Modrzewskiego i Henryka Sienkiewicza. Wojsko polskie w historycznych strojach — od czasów Mieszka I do współczesności, będzie można zobaczyć w specjalnie przygotowanych sekwencjach filmowych na trzech olbrzymich ekranach.

Złot śpiewaczych zespołów polonijnych

zapowiada się także interesująco pod względem artystycznym. Organizatorzy przykładają dużą wagę do koncertu inauguracyjnego, w którym wykonane zostaną najlepsze partie polskiej literatury chórów. Zapowiadają też utrwalenie festiwalowych zdarzeń artystycznych na taśmach magnetofonowych. Kasety z nagraniami mają znajdować się w sprzedaży następnego dnia po koncercie.

Poszczególne chóry mają już swoich patronów: Chór Górników Polskich z Douai znajdzie opiekuna w zarządzie Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego, „Harfa” z Cieszyna Śląskiego będzie miała patrona w zarządzie Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej, a „Lira Singers” z Chicago — w Stacji Hodowli Roslin w Biesiekierzu.

(ew)